

# EXPRES

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK I.

ŁÓDŹ, SOBOTA, 24 LISTOPADA 1923 r.

NUMER POJEDYŃCZY MK. 30.000

№ 89

## Po dymisji gabinetu Stresemana.

### Nowy rząd będzie mieć charakter centrowy.

PAT. — BERLIN, 24 listopada — Wczoraj wieczorem posiedzenie reichstagu o godz. 7-ej przerwało na pół godziny, ponieważ prezydent reichstagu, Loebe oraz liczni posłowie udali się na pogrzeb prezydenta banku Rzeszy, Havensteina. O godz. 7.30 wieczorem otwarto ponownie posiedzenie i przystąpiono do głosowania, które trwało 2 godziny.

Rezultatem głosowania, tj. odmówienie wotum zaufania rządowi, skłonił dr. Stresemana do zakomunikowania prezydentowi Rzeszy o powyższym i przedłożeniu mu dymisji całego gabinetu.

Prezydent Rzeszy przyjął dymisję gabinetu, powierzając mu tymczasowe sprawowanie czynności.

PAT. — WIEDEN, 24 listopada — „N. Freie Presse” donosi, że kanclerz Streseman wczoraj późnym wieczorem przyjął przedstawicieli prasy zagranicznej, aby się z nimi pożegnać. Przy tej sposobności wygłosił on następujące przemówienie.

„Rząd mógł spokojnie pozostawać dalej, gdyby był nie postawił wotum zaufania. Było pewnem, że trzy wnioski, wyrażające wotum nieufności rządowi, byłyby odrzucone. Rząd jednak postawił specjalne kwestje zaufania albowiem gabinet, który nie miałby wiarygodności nie byłby zdolny do rokowań z zakresu polityki zagranicznej, jakich ma leżeć w dniach najbliższych oczekiwać.

Poraz pierwszy rząd republiki niemieckiej upada w otwartej walce parlamentarnej.

### MIEDZYNARODOWY ZWIĄZEK PRZEDSIĘBIORSTW NAFTOWYCH W ROSJI

PAT. — WARSZAWA, 23 listopada. W Paryżu utworzyła się grupa, zawierająca z góra 20 towarzystw naftowych, angielskich, francuskich i belgijskich pod nazwą „Komitet międzynarodowy towarzystw naftowych w Rosji”. Celem komitetu jest obrona praw wspomnianych towarzystw wobec nadużyć ze strony rządu sowieckiego. Pomieniony komitet stanął całkowicie na gruncie zasad, uchwalonych przez zgromadzenie konstytucyjne międzynarodowych towarzystw naftowych, które się odbyło 19 i 29 września r. b., a mianowicie, że eksploatacja rosyjskich bogactw naturalnych jest możliwa tylko pod tym warunkiem, że dawnym koncesjonariuszom będą zwrócone prawa własności i że byłoby niedopuszczalnym, aby jakiegokolwiek towarzystwo w sposób bezpośredni lub pośredni wkraczało w prawa własności dawniejszych towarzystw.

### PRASA ANGIELSKA ZADOWOLONA.

PAT. — LONDYN, 23 listopada — Prasa angielska wyraża i jednogłośnie żywe zadowolenie z powodu rezultatów jakie osiągnięto na konferencji ambasadorów. Dzienniki podkreślają lojalność rządu włoskiego, która wyraża się w podtrzymaniu tezy o konieczności jednolitego frontu i ścisłej współpracy sprzymierzeńców.

Rząd zażądał decyzji parlamentu tak że z tego powodu, ponieważ parlament winien mieć poczucie odpowiedzialności, którego mu dotychczas brakowało”.

Stresemann zaznaczył dalej, iż potrzebnym jest wytworzenie nowej konfiguracji stronnictw, wreszcie zaprotestował przeciwko upokarzaniem Niemiec przez zagranicę. W szczególności

czuły się Niemcy dotknięte tem, że wy stosowaną notę z powodu powrotu do Niemiec kronprinca.

„Znam tego człowieka i gwarantuję, że jest to człowiek obywatelski i że obecność jego w Niemczech oznacza raczej złagodzenie tendencji nacjonalistycznych niż ich wzmocnienie.

To, czy Niemcy jednemu ze swych obywateli, pozwalają powrócić do kraju, jest wyłącznie rzeczą Niemiec. Wstyd musi ogarnąć każdego Niemca, jeżeli się Niemcy pociąga z tego powodu do odpowiedzialności”.

### Gen. von Seeck rozwiązuje stronnictwo polityczne.

WIEDEN, 23 listopada — Z Berlina donoszą, że sensacją dnia dzisiejszego prócz głosowania w reichstagu, jest wydanie przez komendanta reichswehry, gen. von Seecka rozporządzenia, na mocy którego rozwiązuje się stronnictwo komunistyczne niemiecką ludową partje wolnościową i narodowych socjalistów.

Gen. Seeckt wydał to rozporządzenie jako naczelnik władzy wykonawczej, która przysługuje jemu obecnie w całej pełni, gdyż w Niemczech istnieje dotychczas wojskowy stan wyjątkowy. Gen. Seeckt rozporządzenie swe motywuje tem, że stronnictwa rozwiązane stale obrażały godność reichswehry i przeciwko niej agitowały.

Wiadomość o tem rozporządzeniu wywołała w reichstagu ogromne poruszenie. Powszechnie przeważa tutaj zdanie, że wydanie tego rozporządzenia które zresztą w praktyce nie da się wcale przeprowadzić, jest wielkim błędem politycznym.

### Dziwna spekulacja.

W województwie krakowskim rozwinęła się ostatnio ciekawa spekulacja. Oto oc kilku dni marka polska w czerwonych jedynomarkówkach osiągnęła znaczne agio. Pośrednicy wykupują te banknoty po 20 marek, obok tego jednak wiadomo, że można za nie osiągnąć ceny znacznie wyższe, podobno dochodzące do 70.000 mk. (z) za sztukę.

Zjawisko to jest wyjaśnione różnicie. Według pewnych pogłosek chodzi tu po prostu o zamierzone oszustwo, gdyż rząd według rozchodzących się pogłosek ma przedrukować te banknoty na wartość 1 miliona marek, co spekulanci zamierzają wyzyskać by w ten sposób zysk z tej operacji i dla siebie wykorzystać.

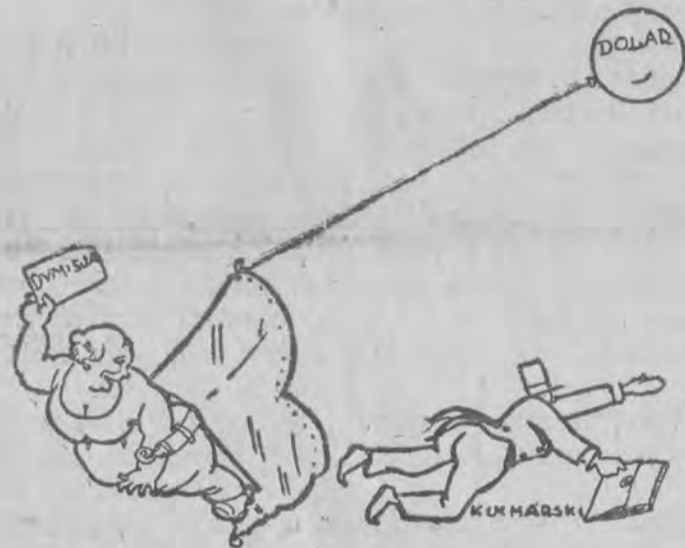
Inne tłumaczenie jest, że farba czerwona, użyta w tych banknotach da się w wymyciu powtórnie użyć i przedstawi wartość znacznie wyższą od nominalnej wartości banknotu.

### Walka z analfabetyzmem w Sowdepji.

MOSKWA, 24 listopada. A. W. Kalinin, przewodniczący Wojskowego związku wydał odezwę do władz gubernialnych i gminnych, w której nawołuje do wyłączenia wszystkich sił dla zniesienia analfabetyzmu w Rosji.

Odezwa wyraża nadzieję, że 10-letnia rocznica rewolucji nie zastanie w Rosji ani jednego analfabety.

### Z teki karykatur Stanisława Dobrzyńskiego.



Dolar idzie w górę, a pan Kucharski...

## W Anglii głosować będzie 21 milionów osób.

PAT. — LONDYN, 24 listopada. — Zainteresowanie całego społeczeństwa angielskiego akcją wyborczą jest ogromne. Liczba, uprawniająca do głosowania, sięga olbrzymiej cyfry 21 milionów głosujących. W związku z tem, agitacyjna walka stronnictw, przybiera odpowiednio wielkie rozmiary. Nieomal wszyscy wybitni przywódcy stronnictw objeżdżają w samochodach okręgi wyborcze i wygłaszają liczne przemówienia wobec tłumów wyborców.

Poraz pierwszy zastosowano w akcji agitacyjnej nowy wynalazek, a mianowicie w olbrzymie tuby akustyczne, potęgujące głos mówcy do tego stopnia, że słychać go wyraźnie w sąsiednich zabudowa

niach. Zgodnie z tradycją agitacji, mówcy przeciwnych obozów nie czynią w swych przemówieniach żadnych osobistych wycieczek pod adresem przeciwników lub innych obozów, broniąc jedynie swego kierunku politycznego.

Tematem przemówień jest wszędzie sprawa wolnego handlu i program protekcyjny rządu w dziedzinie ekonomicznej.

Labour Party występuje również ze swoim programem opodatkowania osób, posiadających kapitał powyżej 5000 funtów szterlingów. Przeciwko temu programowi, silnie bronionemu przez Labour Party, występuje zarówno konserwatyści jak i koalicja jeneralna.

### Bolszewicy oskarżają P. P. S.

Twierdzą, że powstanie krakowskie zgniecione zostało rękami PPS.

MOSKWA, 23 listopada — „Komunist” komentuje wypadki krakowskie zgodnie z panującą w kołach sowieckich opinią, twierdzi, że powstanie krakowskie zostało zgniecione rękami pepeesowca Moraczewskiego i Daszyńskiego. „Komunist” kończąc wstawia

ostrzeżenie robotników republiki sowieckiej przed wszelkiego rodzaju socjalistami w stylu niemieckich socjaldemokratów i polskich pepeesowców. Wreszcie woła: Precz ze zdrajcami, precz z karami.

# Sen o Mussolinim.

Nie tak to dawno było w Polsce pokolenie, któremu się marzył „sen o szpadzie“.

Wbrew szarej rzeczywistości, wbrew wszystkim zmorom niewoli młodemu pokoleniu śniły się błyski szpady rycerskiej i potąd jego dusze niepokoiły, aż w gromach burzy dziejowej znalazły swój wyraz realny. Na szlaki życia nowego pierwszy wszedł żołnierz, młotem czynu swego torując drogę odradzającej się państwowości polskiej. „Sen o szpadzie“ stał się rzeczywistością. Lecz był to sen, zrodzony z najszlachetniejszych tęsknot pokolenia. Jako spuścizna najlepszych wartości narodowego ducha w jego insurekcyjnej ofiarnej woli — czynu, był wcieleniem odradzającego się lotu duszy polskiej na skrzydłach ideału. Jako taki miał moc w sobie tworzenia, musiał stać się jawą.

Czy tem samem jest śniący się obecnemu pokoleniu „sen o Mussolinim“? Czy jest w nim ta sama treść wzniesłego idealizmu i ta sama moc realizacyjna, z czystości serca i ofiarnej woli poczęta?

Zapewne: pragnienie silnej ręki, któraby szkodliwych krzykaczy i nikczemnych przekupniów wypędziła z narodowej świątyni i życie naszego państwa oparła na mocnych fundamentach twórczego ducha i wspólnego szczęścia, jest pragnieniem rzetelnym i w tej chwili tak zrozumiałem.

Lecz jakaż to ręka świątynię narodowego życia ma oczyścić z krzykaczy swarliwych i przekupniów niecznych, skoro oni to właśnie krzyk czynią najgłośniejszy o „silną rękę“. — Jakże to „sen o Mussolinim“ może stać się wyrazem idealnego lotu duszy współczesnej, skoro skrzydła orle usiłują przypinać ptaki, tak poziomego lotu, z natury swych zainteresowań tak mocno związane z bagniskami tak brutalnego egoizmu i duchowej ciasnoty.

Wszakże aż nadto widoczne, że u nas przynajmniej, w Polsce, za bojowym rydwanem Mussoliniego wlecze się właśnie cała chmara „walnych gębaczy“ i niegodziwych kramarzy, wlecze się małe mrowie ludzkie, upatrujące ojczyznę we własnej wygodzie i we własnej korzyści.

Ze marzenie o silnej ręce jest równocześnie udziałem twórczych i szlachetnych elementów w narodzie, to niestety w niczem nie zmienia faktu, że najwięcej w tem są zainteresowane sfery w tej chwili świątujące triumf, już nie egoizmu, lecz wprost rozpasanego „brutalizmu“ życiowego, utwierdzającego zuchwale wygodę osobistą przy równoczesnej nędzy setek tysięcy.

Ci, którzy w tych właśnie sferach upatrują realizacyjną siłę polskiego „mussolinizmu“, zapominają, że włoski Mussolini zgoła z innych wszedł założeń. Poprzedziły go tchnieniem ofiarnego patriotyzmu i czystego idealizmu owiane związki ideowe, z ducha płomiennej „irredenty“ wyrosłe, bardziej chyba do naszych ochotniczo-legionowych formacji zbli-

# Oszustwa amerykańskie na tle finansowem.

## Jak można wyłudzić w Ameryce 25 tys. dolarów, nie ponosząc żadnej odpowiedzialności karnej.

Oszuści amerykańscy pracują w wielkim stylu i to w taki sposób, że są nieuchwytni dla sądu karnego. Oto jedna z takich sztuczek amerykańskich, rozgrywająca się na tle finansowem.

Do pierwszorzędnego hotelu w New-Yorku zajęcza młodzieniec, ubrany bardzo elegancko i widocznie, należący do najlepszej, a więc bardzo bogatej, sfery towarzystwa amerykańskiego.

W sobotę rano płaci on swój rachunek tygodniowy, wynoszący 50 dolarów, czekiem na bank.

Następnej soboty wypisuje czek na 2 tys. dolarów, chociaż rachunek wynosi 50 dol. i żąda od dyrektora, ażeby nadwyżkę 1950 dol. wypłacił mu natychmiast na rękę.

Dyrektor hotelu waha się przez chwilę, wówczas ów młodzieniec radzi mu, ażeby się zapytał telefonicznie w banku, czy czek będzie honorowany.

Bank odpowiada, że wypłata czeku nastąpi natychmiast, ponieważ ów wystawca czeku jest dobry na 100 tys. dol.

Tej samej soboty około godz. 1 w poł., kiedy bank już jest zamknięty, ów młody człowiek zjawia się u jubilera, wybiera pierścień za 5 tys. dol. i chce zapłacić ten pierścień czekiem.

— Bardzo przepraszam — mówi jubiler — ale nie mam zaszczytu znać pana.

— Ach rozumiem — odpowiada grzecznie ów młodzieniec — bank, niestety, już nie jest otwarty, ale niech się pan dowie w hotelu.

Z hotelu, oczywiście, nadchodzi telefonicznie jak najlepsza rekomendacja. Jubiler przyjmuje czek i oddaje pierścień młodzieńcowi.

W godzinę później ów młodzieniec w najbliższym sklepie fryzjerskim każe się golić, ufrizować sobie wło-

sy i zrobić manicure. W końcu proponuje fryzjerowi ażeby odkupił od niego piękny pierścień za 1 tys. dol. Fryzjerowi podoba się ten pierścień, ale nie wie, czy jest on wart 1 tys. dol.

— Niech pan posle pierścień do najbliższego jubilera — odpowiada ów młodzieniec, wskazując na sklep tego jubilera, u którego pierścień był kupiony.

Jubiler od razu poznaje, że to jest pierścień, który on sprzedał przed godziną na podstawie czeka za 5 tys. dol., ogarnia go przerażenie, jest pewien, że ma do czynienia z oszustem, telefonuje do policji i w kilka minut później ów młody człowiek jest zaarrestowany, jakkolwiek zaręcza o swojej niewinności. Oczywiście, siedzi on w kozie przez noc z soboty na niedzielę, przez całą niedzielę i przez noc z niedzieli na poniedziałek.

W poniedziałek o godz. 9 rano bank otwiera swoje kasy i bez wahania wypłaca 5 tys. dol. na przedstawiony mu czek.

Oczywista, młodzieniec wypuszczono na wolność, ale on nie poprzestaje na odzyskaniu wolności, lecz jest obrażony na jubilera i skarży go o odszkodowanie za obrazę i potwarz i żąda, zwyczajem amerykańskim 50 tys. dol.

Jubiler boi się skandalu, boi się kosztów procesu, boi się, że istotnie zapłaci 50 tys. dol. A więc zaczyna się targ z eleganckim młodzieńcem, dzięki czemu przychodzi do skutku ugoda, na podstawie której przemysłowy młodzieniec otrzymuje 25 tys. dol. odszkodowania.

Ma więc cały rok swobodnego życia przed sobą i obmyśli nowy w ciągu roku podstęp, za pomocą którego znów wyłudzi 25 tys. dol. bez żadnej odpowiedzialności karnej.

żone, niżli do paskarsko-partyjnych kooperatyw prawicowych, dających polityczne oparcie naszemu faszyzmowi. Ideologia włoskich „ardenti“, ofiarną krwią na polach bitewnych uświęconą, chyba nie ma wspólnego z „praktyczną“ filozofią życia“ przeróżnego rodzaju dorobkiewiczów wojennych, dzisiaj niejednokrotnie na wysokie wyniesionych stanowiska, jak wogóle zupełnie ma inne znaczenie i inny kierunek swej siły motorycznej.

To też polski „sen o Mussolinim“ nie wydaje się nam być godnym swego pierwowzoru. Od biega od niego zarówno w swej istocie moralnej, jak też w swej sile motorycznej, bez której w rzeczywistości przejść nigdy nie może.

Tą siłą motoryczną jest indywidualność wodza, jest władna ręka silnego ducha, z którego cały ruch się rodzi i przez który się realizuje. Taką twórczą i wielką in-

dywidualnością jest dla Włoch Mussolini, swą fizognomją duchową tak odbiegający od naszych domorosłych ideologów, czy kierowników faszyzmu.

Tak twórcza przeszłość Mussoliniego na polu ruchu robotniczego, jak też jego rzetelna służba żołnierska nie da się zastąpić brutalną zabiegliwością naszych współczesnych „rycerzy przemysłu“, ze swych wysokich stanowisk patronujących polskiemu snom o Mussolinim. Musiałoby tu wejść w grę inne elementy i inne założenia dla całego ruchu, moralnie czystsze, ideowo zaś znacznie szersze, a przedewszystkiem mające oparcie w twórczej sile wielkiej i bohaterkiej indywidualności, dźwigającej się na wyżyny z trudu wspólnego i znoju.

Jak się nie dosłownie nie powtarza w historii, tak samo nie powtórzy się i u nas zjawisko Mussoliniego, jedyne w swoim rodzaju i ściśle z tą, a nie z inną,

### KRWAWY ROZRUCHY W ESSEN.

PAT. — ESSEN, 23 listopada — W dniu wczorajszym podczas rozpraszania pochodu komunistycznego, który nadciągał z okolicy, doszło w miejscowości Rothausen, do krwawych zaburzeń. Tłum zaatakował policję, przy czem jeden funkcjonariusz policji został zabity. W Essen również doszło do starć. Sa ciężko ranni. Znaczną liczbę uzbrojonych manifestantów aresztowano.

### NIEMCY PŁACĄ ZŁOTEM.

PAT. — LONDYN, 23 listopada. — „Morning Post“ podaje na podstawie informacji amerykańskiego urzędu dla handlu, że Niemcy w roku bieżącym dokonały w Ameryce poważnych zakupów miedzi i bawełny, za które zapłaciły złotem. Od maja aż do końca r. b. Niemcy wywiozły do Stanów Zjednoczonych złota za 49 milionów 614 tysięcy dolarów, podczas, gdy od stycznia do października 1922 r. wywiozły do Ameryki wszystkiego 13 milionów 600 tysięcy dolarów, a przez cały rok 1921 — 2,000 dolarów złotem.

### MOWA LORDA DERBY.

PAT. — LONDYN, 23 listopada. — Przemawiając wczoraj w Ploet Wood, angielski minister wojny lord Derby poruszył zagadnienie zagłębia Ruhry. Zdaniem lorda Derby, okupacja Ruhry jest poważnym błędem z punktu widzenia uregulowania kwestji odszkodowań. Lord Derby zwraca się z przestroga pod adresem Francji, zaznaczając, że obecna jej taktyka może przeszkodzić spłacie odszkodowań. Zdaniem mówcy, rozwiązanie tego skomplikowanego problemu, jaki przedstawia obecna sytuacja polityczna Europy, należy w pierwszym rzędzie do Anglii i Ameryki. Francja nie powinna tym dwóm państwom czynić przeszkód w osiągnięciu tego rozwiązania, które — zdaniem ministra — będzie niewątpliwie korzystnym zarówno dla Francji, jak Anglii i Ameryki. Lord Derby wierzy również, że i inne ważne zagadnienia chwili mogłyby być w ten sposób rozwiązane, gdyby francuzi zechcieli zrozumieć, że uregulowanie stosunków międzynarodowych w Europie z punktu widzenia gospodarstwa jest dla Anglii tak samo konieczne i nieodzowne, jak dla Francji według jej przekonania, jest nieodzowne zapewnienie sobie bezpieczeństwa na wypadek ewentualnej inwazji.

Potrzebna 616-3  
**Inteligentna osoba**  
do 12-letniej dziewczynki.  
Zgłosić się: Piotrkowska № 85, nowa po-przeczna oficyna III piętro, Czudnowski.

związane indywidualnością, a u nas zaś naifajszwyj w świecie związane nie z istotnymi życia twórczego i wielkich ofiar dla ojczyzny, lecz z czynnikami ciasnoty duchowej i brutalnego egoizmu. To też polski sen o Mussolinim nie ma w sobie siły realizacyjnej. „Bo to sen na końcu pieśni“ (możnaby się wyrazić słowami poety), że magnaty kiedyś własną, z wielką tęczą chorągwią, w tych magnatach serce chore. „, szczególnie, gdy w żyłach tych „magnatów“ nie tyle płynie rycerska krew przodków, ile raczej mętna struga z bardzo a bardzo błotnistych źródeł...“

**Etazerki do nut**  
(mosiężne)  
z zagranicy nadeszły.  
**S. Salomonowicz i S-ka**  
Łódź, Pr. Narutowicza 13 (Dzielnia).

Z teki karykatur Stanisława Dobrzyńskiego.



### Srebrny sen inteligenta.

Zgrzyty.

### Preparat rozrodczy.

W warszawskim klubie miłości lesbijskiej postugiwano się podobno niedawno wynalezionym przez profesora zagranicznego preparatem rozrodczym. (Z pogłosek).

Ponura wieść po kraju lech:  
Doktór wynalazł nam preparat,  
Który kobiecie daje dzieci  
Bez wszelkich bliźszych z mężem narad.  
By zostać matką dziewczę hoże  
Trochę tej zażyć musi kremy...  
O, bezlitosny profesorze,  
Cóż, biedne chłopcy, dziś pocznemy?

Dama swe serce nieść ma w dani  
Rzadko przez zmysłów chce łakomstwo,  
Lecz nieraz „względy” odda taniej,  
Lecąc specjalnie na potomstwo.  
Dziś do niej gadać, wielki Boże,  
Będzie trza jak do głuchoniemiej...  
O, bezlitosny profesorze,  
Cóż, biedne chłopcy, dziś pocznemy?

Dziś, gdy się z panną żeni bosak,  
Papa posagu mu nie skąpi,  
Ale czy chłopu da kto posag,  
Jeśli preparat go zastąpi?  
No a żonaci? Na żon łożę  
Spojrzą jak eunuch na haremy...  
O, bezlitosny profesorze,  
Cóż, biedne chłopcy, dziś pocznemy?

Tak, wyłudnienia zły ambaras  
Obecnie zniknie już na wieki:  
W razie zastój państwo zaraz  
Balsam z rządowej da apteki.  
Lud zregulują w każdej porze  
Dwu lub trójdzietne nam systemy...  
Ale, kochany profesorze,  
Cóż, biedne chłopcy, my pocznemy?

Jeśli wśród nerwów nie chcesz kurezy  
Zabić pięć silnej, raczej słabej,  
Wynajdź aparat cudotwórczy,  
Coby i nam zastąpił baby.  
Niech i nam genjusz a nie... noże  
Łacno rozwiąże pięć, problemy.  
Inaczej zacny profesorze,  
Cóż, biedne chłopcy, my pocznemy?

Sat.

### Pies szczeka, wiatr wieje...

Organ dorozkaczy, dozorców domo- wych i służących z pod znaku św. Zyty i posłanki Ładziży, brukowice łódzki, przez ironię nazwany „Rozwojem” zamieścił w dniu wczorajszym jakiś nie- poczytalny, nieortograficzny i niegram- matyczny elaborat pod tytułem „Men- nica czy Miennica”, w którym zarzucza redakcji „Expressu”, iż nie dojrzała bledu w jednej z depezb, co oczywiście spacyfio brzmięcie tego słowa.

Na temat tego błędu jakiś udający dziennikarza chłopiec redakcyjny, praw- dopodobnie „antysemizujący” żyd (bo któż pracuje w redakcjach pism „na- rodowych”) opowiada (dziwologami sty- listycznymi, wzorowanymi na „hop- karskich” artykułach swoich współwy- znawców i współdeowców pp. Lewina- Strońskiego, Jawitz - Pannenkowej, Neuwert-Nowaczyńskiego, Ohrensztaj- na, Natassohna i Feltelesa i im podob- nych, o historii tego błędu przyczem wbrew zasadzie swój do swego po swo- je ofiarowuje bezpłatnie redakcji „Ex- pressu” gramatykę Mateckiego...

Ofiary tej niestety przyjąć nie mo- żemy... Obawiamy się bowiem, iż zo- stała ona również kupiona za „ofiary” i przyjęcie jej doprowadziłoby nas do kolizji z pewnym artykułem K.K., który mówi o naserstwie...

Pazatem uważamy, iż książka ta jest w redakcji „Rozwoju” niezbędna dla p. Śliwkowicza, Bismartha, Rozencwaj- ga i całego szeregu współpracowników redakcji, którzy przy pisaniu artyku- łów muszą się wosnieć słownikiem żargonowo-publiim.

Zwracamy się do was jednocześnie z koleżeńskim upomnieniem, że zdanie „Kronpniec na swobodzie” (patrz nr. 309 Rozwoju str. 1.) jest rusycyzmem, że wyrażenie „przywódca nacjonalizmu” (patrz tenże numer „Rozwoju”) jest nie- logiczne i absurdalne, że „dziennika- rze” (śmiech na sali!) wsi nie uznają nietylko, że ortografii, gramatyki, sty- listyki, znaków przestankowych, ale i nie uznają logiki a co najgorsza, że nie uznają mądrości narodu, która są przy- słowia, w przeciwnym bowiem razie wiedzieliby, że kocioł garnkowi przy- gania... a sam ma bardzo brudne i lep- kie dno i że gazeta, która jest przeznac- zona dla szczęścia kucharek, nie powin- na używać pomysłowego i kuchennego stylu...

Wac. Pol.

### MASZYNY DO PISANIA

Wypredaż po najniższych cenach:

nowe:	używane:
CONTINENTAL	CONTINENTAL
MERCEDES	ORZEL
ORZEŁ (ADLER)	UNDERWOOD
UNDERWOOD i in.	TORPEDO

Adolf Goldberg, Andrzeja nr. 1 I-sze piętro.

Nie pij wody surowej!

Zawiadamij o zachorowaniach!

Tyfus w mieście!

Dokąd pójść?

Clou sezonu! Dwie serje—12 akt. Jednocześnie.



### „Umierające narody”

Dzieje ludzkości urodzonej z krwi i łez wojny wszechświatowej.

Dziś!

Dziś!

W roli głównej uroczą rodaczką naszą

HELENA MAKOWSKA.

Za kulisami skandalu erotycznego w Warszawie.

### Czy miłość lesbijska jest karalna?

II.

Opisane wczoraj praktyki mają oczy- wiście pewien ujemny wpływ na zdro- wie fizyczne i moralne uprawiającej je jednostki, to ostatnie zwłaszcza ze względu na zwykłe w takich wypad- kach zrywanie małżeństwa. To też pra- wo uznano za stosowne, w niektórych przynajmniej krajach ingerować w tę najintymniejszą bodaj stronę życia ludz- kiego.

Jeśli chodzi o prawodawstwa obo- wiażujące na ziemiach polskich, to naj- łagodniejszy w tej mierze jest obowią- zujący w Kongresówce kodeks karny rosyjski z 1903 r. jako najnowszy, a więc najbardziej dostępny dla humani- tarnych zasad zdobywcy naukowych.

Nie przewiduje on zupełnie kar za stosunek homoseksualny, chybaby po- pełniono go pod przymusem lub z ma- łoletnimi. Zato obowiązujący w Wielko- polsce kodeks karny niemiecki, przewi- duje już kary za homoseksualny stosu- nek, ale tylko między mężczyznami. Jeśli chodzi o obowiązującą w Małopol- sce ustawę karną austriacką, to choć o stosunku homoseksualnym niema w niej „expressis verbis mowy, to jednak ist- nieje tam artykuł, zakazujący wszelkich niernormalnych stosunków płciowych. Prawodawca miał tu niewątpliwie na myśli wyłącznie t. zw. „sądnię”, prak- tyka sądowa jednak zazwyczaj podcią- gała pod to także i homoseksualny sto- sunek płciowy zarówno między mę- dzczyznami, jak kobietami.

Jednakże nawet na tle kodeksu kar- nego rosyjskiego władze sądowe mog- łyby pociągnąć Dr. Sadowską i jej współniczkę do odpowiedzialności są- dowej, o ile zechciałyby a zdaje się że tak właśnie będzie — interpretować omawiane przez nas praktyki, jako „czy- ny lubieżne, szkodzące zdrowiu”. Jest to jednak bardzo wiotka podstawa pra- wa i niestety będzie zdolnemu obroń- cy na rozprawie sądowej wytracić tą jedyną broń oskarżycielowi. Trudniej byłoby wówczas, gdyby dr. Sadowskiej dowiedziono a są podobno ku temu po- ważne poszlaki — że, uczyniła ona ze wszystkich dla siebie procedur, z któ- rego ciągnęła poważne zyski. Jeszcze bardziej obciążającą okolicznością by- łoby dowiedzenie jej, że używała środ- ków odurzających czy nawet sugestji dla wciągania w wir wyrafinowanych rozkoszy osoby, narazie obojętne tyl-

ko spoglądające na odbywające się u dr. Sadowskiej praktyki.

Narazie jednak, pomimo, iż energi- cznie dochodzenie jest w toku, do roz- prawy sądowej jeszcze nie doszło. Wolno nam spodziewać się że nie doj- dzie.

Rzeczywiście prawo coraz bardziej zaczyna krępować obywateli współ- czesnego nam stadium cywilizacji. Nie znaczy to abyśmy pragneli powrócić do złotego wieku, opiewanego tak pięk- nie przez Owidiusza w jego „Metamor- fozach”.

Chodzi obecnie o zupełnie co innego. Poprostu niema teraz prawie jednego kroku życiowego, który mógłby się od- być bez ingerencji prawa. Działać to musi dla prawdziwie wolnego obywatela niesłychanie krępująco, gdzie się obróci, tam czuje na swym ramieniu cięż- ką łapę obowiązującego prawa.

Mówi o tem bardzo dosadnie cyto- wany już przez nas Pierre Louys w ka- pitałnym utworze p. t. „Les aventures du roi Pausole”. Występuje tam ostro przeciw wkraczaniu prawa do najroz- maitszych dziedzin życia i mówi: „Cóż to, nie można obecnie już żenić się, ro- dzić i umierać bez formułki, przepisa- nej przez prawo, dyktującej nam poza- tem, co mamy czytać, jak się bawić, jak- kie przedstawienia oglądać i nawet jak się ubierać.

Niechże się prawo ma na baczno- ści, bo jak się obywatel zniecierpliwi, to wyrzuci je ze swego domu jak niepro- szonego intruza. Pozwalam ostatecznie prawu przemawiać gdy chodzi o spra- wy publiczne, ale od naszych spraw o- sobistych mu waram”.

Rzeczywiście ingerowanie prawa w takie sprawy, jak na przykład co dr. Sa- dowska robi we własnym mieszkaniu, może doprowadzić do wyników wprost monumentalnie absurdalnych. Konsek- wentnie bowiem należałoby urządzić doraźne rewizje we wszystkich miesz- kaniach i sprawdzać czy mieszkańcy ich normalnie odbywają akty płciowe. Trzeba mieć tylko odwagę przemysleć swój krok do końca i dojść do logicznej doraźnej rewizji we wszystkich miesz- kaniach i sprawdzać czy mieszkańcy ich normalnie odbywają akty płciowe. Trzeba mieć tylko odwagę przemysleć swój krok do końca i dojść do logicznej doraźnej rewizji we wszystkich miesz- kaniach i sprawdzać czy mieszkańcy ich normalnie odbywają akty płciowe. Trzeba mieć tylko odwagę przemysleć swój krok do końca i dojść do logicznej doraźnej rewizji we wszystkich miesz- kaniach i sprawdzać czy mieszkańcy ich normalnie odbywają akty płciowe. Trzeba mieć tylko odwagę przemysleć swój krok do końca i dojść do logicznej doraźnej rewizji we wszystkich miesz- kaniach i sprawdzać czy mieszkańcy ich normalnie odbywają akty płciowe.

(C. d. n.)

### W magistracie wszystko po staremu...

### Le président Cynarski chce rządzić, pan Zalewski wprowadza inowacje.

Pan prezydent Cynarski uważa, iż władza jego jest zbyt ograniczona... Ma on bowiem zbyt „szczupły” za- kres działania w sprawach personal- nych i oto p. prezydent zażądał ni- mniej, ni więcej tylko prawa wy- łącznego przeprowadzania translokacji urzędników.

W ten sposób p. Cynarski chciał- by zaakcentować swą wielostronność no i żądę władzy.

Oczywista, iż projekt ten całko- wicie upadł tembardziej, że stron- nictwo Ch-D. nie ma zaufania do osoby p. prezydenta.

Nowy dyrektor zarządu miejskiego p. Zalewski, ex-figurant w wydziale szkolnictwa, zamierza wprowadzić wielką reformę, która niewątpliwie rozpocznie nową epokę w dziejach samorządu.

Oto gońcy wydziału prezydjalnego nosić będą wielkie tablice z napisem „Goniec magistratu m. Łodzi”.

My ze swej strony proponujemy drobną korektywę tej reformy — na tablicach tych winno być wyryte również: „Tablice te w prowadził Józef Zalewski, dyrektor wydziału prezydjalnego w roku pańskim 1923...”

Niech choć ludzie wiedzą!...

# Ciężka jest dola pana Cynarskiego.

Ciężka jest dola pana prezydenta Cynarskiego...

Nie dość, że go atakuje prasa lewicowa wytykając mu nieskończoną ilość błędów i nietaktów, popełnionych w krótkim okresie jego urzędowania, obecnie jeszcze zaatakowała go prasa prawicowa w całej Polsce za stanowisko, zajęte przez p. prezydenta Cynarskiego w sprawie ogłoszeń tow. Rozwój.

Fatum p. prezydenta chciało podówczas, iż wniosek o przejściu nad tą sprawą do porządku dziennego wysunął osobisty wróg p. Cynarskiego — radny Knorr.

Chcąc zaakcentować swe wrogi i nieprzejednane stanowisko wobec r. Knorra, p. Cynarski wysunął rezolucję przeciwko afiszom tow. Rozwój i rezolucja ta przeszła na komisji do spraw ogólnych większością

jednego głosu—głosu wnioskodawcy.

Oczywista, iż większość rady miejskiej nie zważając na te „ideowe” motywy wniosku p. Cynarskiego, przyjęła wniosek radnego Knorra, wyrażając tem samem votum nieufności p. Cynarskiemu.

W ostatnim numerze „Myśli Niepodległej” znajdujemy w artykule „ustępliwość a oportunizm” nader charakterystyczną i znamionną opinię sfer „narodowych” o tego rodzaju motywach postępowania p. Cynarskiego, którego nota bene autor artykułu detronizował, że stanowiska intronizując go natomiast — przez tytuł przewodniczącego rady — na stanowisko p. Fichny.

Autor na wstępie stwierdza, że

„musimy z całą energią przeciwstawić się oportunistom tych stronnictw, które, dopóki są w mniejszości, kokie-

tuja opinię niezłomnością Katonów, Grzegorzów VII-ych, Ludwików świętych, Czarnieckich, Reytanów, Kościuszków, gotowe zaś na czarnej giełdzie polityki przehandlować własnego wyborcę, gdy tylko staną u władzy”.

Pod kategorię tych ludzi podciąga autor p. Cynarskiego, który zdaniem „Myśli Niepodległej” zdradził stronnictwa narodowe i

„postępuje z godnie z nakazami patriotyzmu komercyjno-municipalnego”.

Ależ, panowie, popełnicie szalony błąd... Zbyt poważnie traktujecie p. Cynarskiego, który nawet nie rozumie zapewne terminu „nakazu patriotyzmu komercyjno-municipalnego”...

Pan Cynarski ot zwyczajnie chciał zrobić „na złość” radnemu Knorrowskiemu a wy mówicie o tem, że p. Cynarski zdradza stronnictwa narodowe...

Wac. Polecki.

## Migawki sądowe.

### Skazany na śmierć za zabójstwo żony.

Przed III Izłą karną sądu okręgowego w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciw Tomaszowi Nowakowi o umyślne zabicie żony dnia 27 lipca 1921 r. w Wysogotowie śp. Marii Nowakowej. Na podstawie wyników trzydniowej rozprawy głównej, ustalił sąd następujący stan sprawy:

Oskarżony, służąc za parobka u wdy wy Marii Napieralowej, poślubił ją, licząc lat 22.

Żona jego o 17 lat od niego starsza, nadto będąc matką już 5 dorosłych córek, nie zadawała Nowakowi. Nie wahał się on zwrócić swych afektów ku swym pasierbicom i zdołał nawet uwieść 16-letnią Józefę.

Z tego stosunku urodziło się dziecko, które po roku zmarło. Za ten czyn został oskarżony sędownie ukarany.

Oskarżony był szorstki i gwałtowny, był powodem kłótni i sprzeczek, które z czasem doprowadziły do czynnych zniewag żony.

Dopuszczony do wspólności majątkowej, tem mniej dbał o względy żony, odsuwał się od gospodarstwa i spowodował, że żona, nie mogąc już dłużej wytrzymać złego obchodzenia się z nią a nawet lekając się o swe życie opuściła dom. Troska o gospodarstwo nie dała jej żadnego spokoju i była powodem, że powróciła do Wysogotowa.

W dniu 27 lipca 1921 r., gdy służba oskarżonego zajęta była w domu, slyszeli sąsiedzi głośne wołanie oskarżonego.

Podbiegłszy na podwórze, zobaczyli tam na bojownicy stodoły, niedaleko śrutownika leżące na ziemi na wznak zwłoki żony oskarżonego. Niebawem przybyli Jan Schattenberg i Marcin Klata i Marianna Klata.

Oskarżony załamywał ręce i biadał lecz do zwłok się nie zbliżył i nie wziął czynnym udziału w uwolnieniu ich od wałki i przeniesieniu do izby, czem zażali się jego sąsiedzi.

Uderzyło ich to co dostrzegli, a ponieważ ich zdaniem uchwycenie nieboszczki przez wałek menażu w sposób jaki tu miał miejsce, uważali za niemożliwy, rzucili podejrzenie na oskarżonego, że jest sprawcą śmierci żony.

Potwierdziła to sekcja zwłok zmarłej. Oskarżony wyparł się winy, podając, że z żoną żył dobrze.

Sąd jednak temu tłumaczeniu nie dał wiary i przyjął za stwierdzone, że oskarżony swą żonę rozmyślnie zabił, zamiar ten już dawniej powziął obmyślił, a celem upośrodkowania wypadku nieszczęśliwego, zwłoki zabitej już żony ułożył koło wałki na bojownicy. Za czyn ten skazał go sąd na karę śmierci.

## Kwiatki z bruku wielkowiejskiego.

### Żywa pochodnia.

Wczoraj o godz. 7 żona dozorcej domu № 42 przy ul. Zachodniej Helena Owczarska podczas nalewania nafty do lampy spowodowała wybuch, podczas którego zapaliły się na niej szaty.

Na krzyk jej przybiegli sąsiedzi, zawezwali pogotowie, którego lekarz po skonstatowaniu obrażenia ciała i prawej ręki odwiózł nieszczęśliwą do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

W cichym mieszkanku przy ulicy Gdańskiej 76 mieszkał młody nowożeńiec...

Szenberg, mąż pani Szenbergowej — pri. i. voto Rozenwajg, z zawodu malarz zginął tragiczną śmiercią w mieszkaniu...

Niech mu to mieszkanie lekkim będzie...

### Trup noworodka.

W domu № 52 przy ul. Zawadzkiej podczas wybierania kału wydobyto trup noworodka, który był już w stanie rozkładu.

### Wyrodna matka.

Pociągnięto do odpowiedzialności Mariannę Sadowską (Pawia № 24) za spowodowanie płodu.

A może za kilkadziesiąt lat po śmierci swej małżonki, podeszły Szenberg pojmie za żonę 17-letnią hożą dziewczynę, którą skusi dwupokojowe mieszkanie przy ul. Gdańskiej 76...

A może...

A. Tul.

## Przy pracy.

29-letniej robotnicy Zuzannie Koszkowskiej (Aleksandrowsk № 11) dostała się podczas pracy ręką do maszyny.

Pogotowie udzieliło jej pomocy w lokalu fabrycznym u Ramisza, gdzie też wypadek miał miejsce.

## Nożem...

Dozorca domu № 10 przy ul. N.-Cegielińskiej 21-letni Józef Jabłoński został uderzony nożem w podwórzu tegoż domu otrzymawszy rany ręki.

Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy w lokalu IV komisariatu.

## Zamachy samobójcze.

Wczoraj o godz. 9-tej w domu przy ulicy Rokicińskiej № 121 robotnik 27-letni Roman Lenart, w celu samobójczym zażył kwasu solnego.

Lekarz pogotowia zastosował antidotum, poczem odwiózł denatę do szpitala Poznańskich w stanie osłabionym.

Przyczyna rozpaczliwego kroku miesznaski rodzinne.

— 24-letnia robotnica Janina Kempńska (Brzezińska № 210), otruła się niewiadomym płynem, zażywszy sporą dawkę takowego.

Zawezwany lekarz pogotowia skonstatował śmierć.

Trupa zabezpieczono na miejscu, aż do zejścia władz sądowo-policyjnych.

— Sprzedawczyni gazet 23-letnia Stanisława Tył (Kilińskiego № 94) usiłowała się otruć kwasem karbolowym.

Lekarz pogotowia po udzieleniu jej pierwszej pomocy, pozostawił ją na miejscu.

## Ku przestrodze

ludzkości, narodów, społeczeństw, partii i poszczególnych jednostek

aby nie pożerały się wzajemnie, nie płały w krwi swych braci, nie wznęcały pożogi zniszczenia, — powstał film p. t.

„UMIERAJĄCE NARODY”

przebiega tysiączne ekrany świata i jest obecnie również demonstrowany w kinie „LUNA”. 597

## PIANINA

zagraniczne nadeszły

S. Salomonowicz i S-Ka

Łódź, Dzielna 13.

\*\*\*\*\*

Nie pij wody surowej!

Zawia. am. aj. o zachorow. waniach!

Tyfus w mieście!

**Małżeństwo p. Szenberga z panią Rozenwajg.**

Oboje mają razem 77 lat...

Z tego na jej udział wypada 77 procent.

Mawiali ongiś wieszczowie nasi, że małżeństwo jest uwięzieniem zespolenia się bratnich dusz...

Było to zapewne bardzo, a bardzo dawno...

Nie znano zapewne wówczas tak zwanej kwestji mieszkaniowej, która jest obecnie regulatorem życia społecznego...

Głód mieszkaniowy zmniejsza liczbę urodzin, zwiększa natomiast liczbę pośredników mieszkaniowych którzy zoologicznie zaliczeni są do gatunku spekulantów, rodzaju, który w okresie powojennym rozmnożył się nadzwyczaj szybko.

Na tle głodu mieszkaniowego powstaje cały szereg dramatów, z których najpoważniejszym są dramaty wojenne między lokatorem, kamienicznikiem a lokatorem.

Głód mieszkaniowy prowadzi do strasznych kataklizmów w rodzaju epopei parku skaryszewskiego, bajader wschodniej i t. p. objawom bezdomności wolnej miłości.

Mieszkanie stanowi dziś idealny posag, bowiem jest towar, który w przeciwieństwie do samych kamienic oblicza się na dolary i można za nie kupić od biedy parę kawałków bostonu, welouru no i męża.

Jest to może dziś jedyny towar którego nie można nabyć za weksle i tem się tłumaczy jego uprzywilejowane stanowisko.

Ostatnio mnożą się r. tle mieszkaniowym nader tragiczne dramaty: oto lokator został zabity przez kamienicznika i co straszniejsze 17-letni Sz. Szejnberg ożenił się z 60-letnią E. Rozenwajg...

Tak to nie omyłka zecerska siedem-na-sto-let-ni młodzieniec pojął za żonę sześćdziesięcioletnią wdowę z licznym przychówkiem i co ważniejsze z dwupokojowym mieszkaniem...

Tragiczna historia... Przedziwny dramat... któż może zbadać moc mieszkaniowego pożądania...

Przez ślubny kobierzec do dachu nad głowę... zaiste ciernista to drog...

## Warszawska giełda walutowa.

(Telefonem od sprawozd. giełdowego „Expressu.”)

### GOTÓWKA.

Dolary 2,900,000 —

### CZEKI.

N. Jork 2,900,000—

Londyn 12,700,000—13,650,000

Paryż 156,000—

Szwajcaria 506,550—

Belgia 134,000—133,000

Kopenhaga 500,000  
Londyn 12,700,000  
Nowy York 2,869,000—2,900,000  
Paryż 157,000  
Praga 83,000  
Szwajcaria 506,500  
Sztokholm 761,000  
Wiedeń 40,000  
Włochy 125,000

### DRUGIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Nowy York 3,150,000  
Tendencja mocna.

### TRZECIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE

nie wykazała żadnych zmian.

### CZWARTE NOTOWANIA WARSZAWSKIE

nie wykazała żadnych zmian.

### PIERWSZA PRZEDGIEŁDA GDANSKA

GDANSK, 24 listopada. — (Telef. od sprawozdawcy giełdowego „Expressu”)  
Marka polska 1,90  
Dolar 5,80

### TRZECIE NOTOWANIA GDANSKIE.

GDANSK, 24 listopada. — (Telef. od sprawozdawcy giełdowego „Expressu”).  
Marka polska 2,50  
Dolary 5,90

Zegluga 235—180—195 VII em 160—180—17  
Zach. Tow. dla H. i P. 190—200  
Cmielów 550  
Elektryczność 1550—1625  
P.T.E. 170—150—175  
Brown-Bowery 2650—2850  
Haberbusch 3600—3450—3500  
Herbata 212 i pół — 140  
Kabel 430—650  
Korek 69—65  
Kluczew 650—630  
Przem. Naftowy 530  
Rylscy 53—52  
Pustelnik 500—515—450  
Konopie 380 V em. 240

### PIERWSZA PRZEDGIEŁDA BERLINSKA.

BERLIN, 24 listopada. — (Telef. od sprawozdawcy giełdowego „Expressu”)  
Nowy York 7 biljonów 236 miliardów  
Londyn 33 biljony 320 miliardów  
Paryż 408 miliardów 300 milionów  
Wiedeń 107 miliardów  
Praga 222 miljardy  
Włochy 328 miliardów 650 milionów  
Belgia 352 miljardy 600 milionów  
Szwajcaria 1 biljon 333 miljardy  
Holandia 2 biljony 898 miliardów  
Chrystjanja 1 biljon 126 miliardów  
Kopenhaga 1 biljon 33 miljardy  
Sztokholm 2 biljony 65 miliardów

## Sprzedaj szybko okiennych

oraz wykonywujemy wszelkie roboty szklarskie.

J. Olejniczak i Smoliński, Główna № 14.

## Wspólnik zdolny kupiec

z kapitałem, obeznany w branży wetnianej od 1-go stycznia 1924 r. poszukiwany do dobrze prosperującego interesu, celem powiększenia takowego i rozszerzenia lokalu znajdującego się w najlepszym punkcie miasta.

Oferty prosimy składać do administracji niniejszego pisma pod „X Y”

### RESTAURACJA „SAVOY” RESTAURACJA

Nowe tańce ulubionej pary tanecznej

## THE KAY'S

ANONS! Od 1 grudnia ANONS!  
Trio taneczne

Kamiński i Gronowski

— Wejście bezpłatne —



KALOSZE Fox-trott  
PETERSBURSKE  
i inne na wszelkie fasony bucików  
od 2.000.000 mk. jedynie w  
Magazynie Uniwersalnym  
44. Piotrkowska 44.

## Rynek dewizowy w Łodzi.

Tendencja w dalszym ciągu mocna.

Żądano za wypłatę na New York 3,200,000, płacono 3,100,000. Materiał znajduje się w ilościach stosunkowo niemałych.

### PIERWSZA PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

Belgia 135,000  
Chrystjanja 426,000  
Holandia 1,100,000

## Warszawska giełda akcyjna.

Bank Dyskontowy 3000.  
Bank Handl. 2175 — 2525.  
Bank dla H. i P. 650 — 600.  
Bank Kredytowy W. 680 — 800.  
Bank Małopolski 600 — 650 — 600.  
Bank Handlowy P. 975.  
Bank Przem. Lwów 345 — 360.  
Bank Spółdzielczy 1650.  
Bank Zachodni 3500 — 3600.  
Bank Powsz. Kred. 45 — 55.  
Bank Zw. Spół. Zar. 2700 — 2775.  
Bank Zw. Ziem. 140 — 150.  
Cerata 135 — 130.  
Sole Potasowe 3500 — 3575 — 3550.  
Kijewski 2000 — 2050 — 2025.  
Puls 195 — 250 — 240.  
Spiess 680 — 735 — 720.  
Strem 15000.  
Weldt 500 bez praw.  
Wildt 230 — 250 — 240.  
Chodorów 3300 — 3700 — 3500.  
Czersk 1800 — 1750 — 1775 3 em.  
725 — 800.  
Częstocice 4200 — 4400 — 4350.  
Gostawice 1000 — 1150 — 1075 6 em. 1680.  
Michałów 1075 — 1225 — 1200.  
Cukier 4600 — 3900 — 4450.  
Firlej 360 — 365 — 350.  
Łazy 110 — 115 — 110.  
Drzewo 240 — 255.  
Przem. i Eksp. Leśny 70 — 180,5600 — 5450.  
Cegielski 520 — 570 — 555.  
Fitzner 5900 — 6350.

Lilpop 485 — 55 — 510.  
Modrzejew 6700 — 8 — 7500.  
Norblin 925 — 942 i pół — 935 (1) — 1000 — 1050 — 102.  
Polski Lloyd 70 — 67 i pół.  
Polska Nafta 190 — 215 — 205.  
Nobel 650 — 630 6 em. 600 — 605.  
Siła i Światło 550 — 600 — 580.  
Spirytus 1825 — 1925 (2) 2200 — 2300 (3).  
Tkanina 62 i pół — 60.  
Rudzik 1250 — 1425 — 1400 (3) — 1300 — 1525 — 1500 dr.  
Ortwein 210—195—200  
Ostrowiec 10300—9600—10000  
Parowozy 245—260 V em. 2—220—215  
Pocisk 300—310—305  
Rohn 550—595—575 IV em. 475—500—495  
Starachowice 2600—2775  
Suchedniów 2500—2475  
Trzebinia 415  
Unja 500—550  
Leszczyński 6500—5400—6800  
Zieleniewski 9300—10—9900  
Zjedn. Fabr. Maszyn 310—270—280  
Zawiercie 330  
Zyrardów 270—282 i pół — 275  
Belpol 40  
Borkowski 330—360  
Hurt 50—62 i pół — 55  
Jablkowscy 115—107 i pół — 115  
Polbai 85—90—87 i pół  
Skóry 50—70  
Syndykat 1450

## Zawiadomienie

Nadszedł większy transport prawdziwego

# LINOLEUM

do wykładania podłóg w lokalach, kantorach i w nowych budowli, jak również DYWANY, CHODNIKI odprasowane.

Sprzedaj po cenach fabrycznych.  
Skład fabryczny B-cia HALPERN Łódź, Wschodnia № 50.

### Dr. Różaner

Choroby skórne weneryczne i moczopięciowe, leczenie szczytnym słońcem górskim. DZIELNA № 9. Przyjmuje od 8—10 i pół i od 4—8.

### Dr. S. Kantor

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych ul. Piotrkowska 144 róg Ewangelickiej Gabinet Röntgena i światło-leczniczy Godziny przyjęcia: 9—1 i 6—8 Dla pań 5—

### Wyroby Futrzane

L. ZUSMAREK, Piotrkowska 19, w podwórzu lewa 2-ga oficyna, 2-gie piętro.  
Tel. 24-66.

### Dr. Z. Rakowski

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.  
Pomorska (Średnia) 10.  
Przyjm. 9—10, 12—2 i 5—7.

### Dr. J. M. HALTRECHT

ginekolog i choroby kobiece.  
Piotrkowska 26  
przyjmuje od 10-11 i od 4-6. 5124

### Dr. med. S. Liniecki

Chor. wewnętrzne Sp. Choroby serca i płuc.  
Piotrkowska 93.  
Godz. przyjęć od 9—10 i 3—7.

# PALCO DARMO

wartości Mk. 40,000,000

otrzyma ten, kto z okazji nadchodzących świąt noworocznych, nadesłanie wyjątkowo oryginalny projekt, ew. pomysł reklamowania naszych powszechnie znanych

## Palt, Pyjamas, Kapeluszy, Obuwia, Bielizny, WYROBÓW SKÓRZANYCH

oraz wszelkich wytwornych artykułów mody, znajdujących się na naszym składzie.

Pomysły, projekty nadesłać do firmy **HENRYK PFEFFER** Piotrkowska 111 TELEFON 13-72.

Mecz bokserski, który poruszył całe Stany Zjednoczone.

# Jak walczyli o honor Ameryki Dempsey i Firpo.

W powietrzu nastrój gorączkowy, świąteczny niemal. Co chwila piętrzą się na rogach i ulic coraz to nowe stopy gazet. Na wszystkich ustach dwa nazwiska: Dempsey — Firpo.

Na dzień ten czekała cała Ameryka rok cały. Na dzień ten sprzedają od szeregu tygodni bilety od 3 do 27 dolarów. Dzisiaj naturalnie niepodobna ich dostać na wagę złota. A było ich 90 tysięcy. W ostatniej tylko chwili sprzedawać będą przy kasie 3 tysiące biletów po 3 dolary. Już od świtu stoi „ogonek”, złożony z 20 tys. osób. Wszystko wiedzące pisma przynoszą nazwisko człowieka, który wczoraj już zajął miejsce na widowni. Jest to ktoś z dalekiego Zachodu. Przyjechał parę tysięcy mil i w obawie, aby miejsca nie stracił, zasiadł na arenie, już wczoraj, na 27 godzin przed walką. Nowe wydania pism przynoszą co chwila wiadomość o tem, co robią Dempsey i Firpo, co zjedli na śniadanie, co powiedzieli...

Dempsey i Firpo. Pierwszy „szampion świata ciężkiej wagi”, następca Carpentiera, walczyć ma o „honor” Stanów Zjednoczonych. Drugi — Argentyńczyk, szampion południowej Ameryki o niewinnym przydomku „Dziki Byk Pampasów”. Kto zwycięży? Zakłady dochodzą do sum, które w jednej chwili można byłoby uporządkować skarb polski. Dostawczy się na miejsce, widać tylko morze, ocean głów. Nie widać ludzi, nie słychać głosów. Ma się przed sobą tłum, a w ustach szum, jakby walącej się lawiny. Arena zalana elektrycznym światłem. Odbywają się jakieś walki, nie budząc zainteresowania. Punktualnie o godz. 10 światła gasną. Pozostaje tylko mocno oświetlony „ring”, miejsce zapasu. Nad areną niewidzialna maszyna rozpocziera powoli wielki płócienny baldachim. Naraz wybuch żywiołowa owacja. To arena wita gladiatorów. Pierwszy wchodzi olbrzymiego wzrostu Luis Angel Firpo, młody 26-letni Argentyńczyk, piękny typ południowca, ulubieniec kobiet. Za nim Jack Dempsey o ordynarnej twarzy bulldoga, dzisiejsze bożyszcze amerykańskiej gawiedzi.

„Promoter” ogłasza rozpoczęcie walki. Krótki ścisk rak i po chwili na dźwięk dzwonu, rzucają się na siebie w dwóch podskokach. Dziewięćdziesiąt tysięcy piersi zaparło dech. Dziewięćdziesiąt tysięcy par oczu wyteżyło się w ciemności w oświetlony biały kwadrat platformy. Cisza. Słychać tylko szybkie, nerwowe stukanie długiego szeregu maszyn do pisania, stojących przed reporterami i miarowy szum aparatów kinematograficznych. Co sekunda, co ułamek sekundy, rozpalają się na wieży fotografów oślepiające błyski magnesji. — Ktoś dyktuje do aparatu radio telegraficznego przebieg walki. Głosu jego słuchają w tej chwili miliony ludzi, zgromadzonych na placach wszystkich miast amerykańskich.

Krzyk krótki, gorączkowy. To Firpo uradł na kolana. Zrywa się jednak natychmiast i... pada znowu po raz drugi, trzeci, czwarty. Tłum wyje z wielkiego wrażenia, tupie nogami, gwizdże. „Dziki Byk Pampasów” jakby był z żelaza.

Bitwy wprawna żelazna pięścią Dempsey w miejsce najsłabiej bronione, zda je się tego nie czuć. Kto inny pod teni razami dawnoby wyzionął ducha. On zwalony jak kłoda na ziemię, zrywa się gwałtownie, sprężysty, gotowy do skoku. Dempsey jest mistrz nad mistrze, lecz Firpo góruje nad nim siłą fizyczną, a na dewszystko „posiada” sławne uderzenie z prawego rozmachu: uderzenie straszliwe, które go nigdy nie zawodzi. Teraz — czeka tylko stosownego momentu. Chwila ta wreszcie nadchodzi.

Gdy Firpo, wityny burzliwą owacją zrywa się z czwartego „knockoutu”, zdawało się — ostatniego, a Dempsey, pewny zwycięstwa, rzuca się, by „dokonać” przeciwnika. Byk Pampasów paruje nagle śmiertelne pchnięcie Dempsey i dosięga straszliwym uderzeniem jego dolnej szczęki. Głowa Dempsey’a zakłósała się bezradnie w tył. Na to tylko Firpo czekał. Potężne jego ramiono na śmigają teraz, jak cepy straszliwej maszyny. Dempsey, bito okropnie razami po twarzy, cofa się do lin, otaczających „ring”. I w tej chwili następuje

rzecz niesłychana w dziejach boks. Szybki, potężny rozmach prawej ręki — i... szampion świata wylatuje jak z procy przez liny i pada głową na dół rozkraczony, jak żaba, pomiędzy sprawozdawców prasowych. Moment śmiertelnej ciszy i naraz — wrzask straszliwy. Widownia wprost ryczy. Nikt już nie siedzi. Wszyscy stoją, wspinają się na ramiona sąsiadów.

Nagle ryk potężniejszy — przechodzi w jakąś piekielną muzykę, w której tym razem słychać nuty triumfu. To Dempsey, zwinny jak sarna, choć ogłuszony jeszcze okropnym uderzeniem stoi już na platformie, zanim sędzia zdążył doliczyć do czterech. Chwilę tańcząc obok siebie i... Dempsey pada znowu tym razem na kolana. Zrywa się natychmiast. Widać, że już przychodzi do siebie i pała żądzą zemsty za swe upokorzenie. Uderzenia padają teraz tak szybko, że reporterzy patrzą bezradnie, niezdolni ich notować. Dempsey jest znowu sobą.

Firpo pada na ziemię raz, drugi, lecz — oto jest znowu na nogach i walczy. Dzwonek. Krótka pauza po trzech minutach walki. Kilka kubłów zimnej wody i — na dźwięk dzwonka — rzucają się znowu do siebie. Obydwaj są zmęczeni. Dyszą ciężko. Kilka razy Dempsey uderza w próżnię. Nagle wygina kark. Krótkie pchnięcie w brzuch, a prawie jedno cześnie miażdżące uderzenie w twarz! Dziki Byk Pampasów pada, nie próbując już nawet powstać.

Teraz widownia wpada w szal. Nikt już nie krzyczy słowami. Padają jakieś niezrozumiałe nieartykułowane wrzaski. Tłum faluje i przebiega w kierunku ringu. „Promoter” potrząsa podniesioną wysoko ręką Dempsey’a, ogłaszając go za zwycięzcę i „szampiona świata ciężkiej wagi”.

Tak uratował „honor” Ameryki Dempsey, zarabiając na tem pół miliona dolarów.

## Punkty do rozwodu w Chinach.

W Chinach wyszło nowe rozporządzenie, które uznaje za punkt do rozwodu złe obchodzenie się z teściem lub teściową.

To prawo nie dorównywa dawnemu, które uznawało między innymi: gadul-

stwo żony, brak szacunku dla teściowej zazdrość.

Paragrafy nowego prawa ograniczają liczbę punktów, ale jest koniecznym, aby rodzice obojga małżonków dali swoje zezwolenie zanim rozwód będzie postanowiony.

## Najmłodszy podróżnik.

Najmłodszym podróżnikiem było osiemnastomiesięczne niemowlę, które samo przybyło niedawno z Kanady do Anglii.

Po śmierci rodziców, ich znajomi wyprawili dziecko w świat do krewnych

w Anglii, doczepiając mu kartkę z prośbą o opiekę.

Widocznie nie brakło nic maleństwa w drodze, bo na miejsce przeznaczone przybyło cięższe, niż wyjechało z domu.

**POWIEŚCI, NOWELE I ROMANSE**  
w językach polskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim  
poleca w wielkim wyborze  
**Czytelnia Nowości Alfreda Straucha**  
Ul. Prez Narutowicza (Dzielnia) 14.  
Tel. 13-85.  
Abonament miesięczny 400,000 mk.

**REWOLUCJA W NIEMCZECH**  
świetne karykatury  
**ARTURA SZYKA**  
z tekstem Juljana Tuwima poleca  
**Księgarnia Alfreda Straucha**  
ul. Prez. Narutowicza (Dzielnia) 4  
Cena egzemplarza 150,000 marek.  
**Ostatnie egzemplarze!**

JULJAN STARSKI. 18)

## Szatan Łodzi.

**Powieść awanturniczo - obyczajowa z życia łódzkiego.**

**OPOWIEŚCI Z TYSIĄCA I JEDNEJ NOCY... ŁÓDZKIEJ.**

Nakłucia te tworzyły cały szereg czerwono- i niebieskich punkcików oraz tadarapań.

Kranc nie okazał po sobie wcale wzruszenia jakiego doznał wskutek tego niebywałego odkrycia... Całował dał jej jej piękne usta, wpijając się zębami w rozpaloną od wewnętrznego żaru czerwien warg.

Klara beznamiętnie osunęła się na otomanę.

Przymknęła oczy i ciężko oddychała, oddając się bezwładnie na niemy pieczętom Kranca...

Ogarnął ich szal zmysłów...

Tętno waliło im w skroniach niby młoty, serca stuknęły się w piersiach od nadmiaru wzruszeń, a oni trwali w pocałunku mocnym a zmysłowym.

Nagle Klara zerwała się raptownie.

Przeleciała się odgłosu szkła, które tłuczono na „wiwać” w dalszych salonach.

Kranc począł ją uskakając... Chciał ująć jej głowę w swe ręce, ale ona uchyliła się w tył.

Nie mógł zrozumieć tej nagłej zmiany w usposobieniu Klary.

A ona zerwała się nagle, jak oparzona z otomany, poprawiła szybko toaletę i wybiegła, jak spłoszona lania z gabinetu...

Kranc wzruszył ramionami.

— Co to wszystko znaczy — szepnął do siebie — histeryczka, czy co u licha?..

Poprawił krawat i udał się do głównego salonu.

Ujrzał tu dość zabawny obraz:

Na środku wielkiego stołu, pośród talerzy, waz i kłosek stał kompletnie już pijany Barkson i miał jakąś przemowę do gości.

Kranc, zdziwiony i rozbawiony zarazem tym komiznym sytuacją przybliżył się do stołu, by usłyszeć o czem też prawi dyrektor.

— Mili i szanowni goście! — ryczał Barkson — Nasz uprzejmy gospodarz urządził wam miłą niespodziankę... Nie pytajcie się teraz o nic, bo nie powiem... Poproszę jednak wszystkich, aby udali się do tego salonu naprawo...

Ale spokojnie, panowie i panie!... Bajeczna niespodzianka... Skończyłem!

— Brawo! Niech żyje Barkson!... Mądrze gada!... — wołali podchmieleni „złoci młodzieńcy”.

A Barkson zszedł tymczasem ze stołu i stanawszy z dala do owego tajemniczego salonu, odchylił ciężkie portjery.

Goście wiedzeni ciekawością ruszyli zwartą lawą za nim.

Oczom ich przedstawił się piękny widok:

Cały salon był urządzony w stylu wschodnim...

Podłoga usłana przepyszny dywanami i makatami perskimi, na których leżały tu i owdzie piękne poduszki japońskie... W powietrzu unosił się wonny zapach jakichś dziwnych kadzi-deł, które burzyły krew w żyłach... Turckie fajki i tytoń leżały w hebanowych skrzyneczkach w każdym kącie salonu... Światło łagodne a tajemnicze płynęło od czerwonych abażurów i amoli...

Goście w skupieniu poczęli, na dany przez Barksona znak, zajmować miejsca na poduszkach i makatach...

— A teraz proszę państwa — rzekł Barkson — następuje clou wieczoru... Będą nim „Bajki z 1001 nocy”. Oto każdy z gości musi opowiedzieć jakąś historię z życia łódzkiego... Ale, pamiętajcie państwo, iż mają to być opowiadania w stylu wschodnich bajek. Więc szanowni i mili goście, zaczynamy.

Zapadli się wszyscy do tego pomysłu, gdyż wnosili on coś nowego do salonu dotychczasowych bałw łódzkich. Powitano tę inowację cługo niemilkącymi ośłaskami.

Mimo to jednak nikt nie chciał pierwszy zacząć.

Zaproponowano wobec tego losowanie.

Wyciągnął los pewien znany w mieście przemysłowiec:

Krzyknął trzy razy, otarł pot z czoła, wyciął chusteczką binokle i począł opowiadać.

— Piękna była czarnowłosa Rut, ulubienica całej krainy Udż-Udż... Siedemnaście miała lat, a już znane jej były wszelkie tajniki miłości... Młodzieńcy latali za nią, jak sokoly za rurogiem, a ona dumnie spojrzenia jeno im stała...

Nie imponowali jej te niedorostki, nleko pod wąsem mające, boć wiadomo że u takich i piastrow mało i na dy skrocie liczyć nie można. Wołała więc starszych mężczyzn... Bywała w ich towarzystwie w restauracjach, barach, gabinetach — niemal codziennie. Do późnej nocy przesiadywała z nimi w jadalni Luwru — beva, a śmiech jej try skał wraz z szampanem dookoła.

Były dwa wypadki, kiedy została spoliczkowana przez niewiasty, żona mi owych mężczyzn będącemi... Ale to jej nie zrażało, choć cała kraina mówiła o niej bezustanku...

Dziwno się wszędy, że w tak młodym wieku będąc, w takie bezdnie rozpusty zapadła...

Chodziły po tem jeszcze słuchy, że wespoli z jej przyjaciółkami utworzyła „Koło młodych dziewcząt”, które oddawały swą miłość jedynie mężczyznom, liczącym ponad lat trzydzieści...

Teraz o Rut czarnowłosej zaginały wszelkie słuchy... Powiadają, że zaręczyła się z jakimś cudzoziemcem.

Niska musi być moralność takiej krainy, gdzie siedemnastoletnie dziewczęta podobne praktyki miłosne uprawiają. (D. c. n.)

**Prenumerata:** W Łodzi mk. 450,000 i odnosz. do domu 50000 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 550,000 m. miesięcznie. Zagranica mk. 800,000 miesięcznie. **Ogłoszenia:** ZWYCZAJNE: mk. 5000 za wiersz (miejscowy (nastronie 10 szpłt) W TERŚCIE mk. 10000 za wiersz milimetry (na str. 8 szpłt). NADESLANE: mk. 8000 za wiersz milimetry (na str. 8 szpłt). NEKROLOGI: mk. 8000 za wiersz milimetry (na str. 8 szpłt). Zaczyn. wa i zaślubinowe po tekie mk. 1 0 000. Za miejsce o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administ. nie odpowiada.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 22-14. — Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za wydawnictwo „Republika”, Sp. z ogr. odp. W. Polak. Czerw. mi „Republika” Piotrkowska 49. Tłocznia, Piotrkowska 86. Redaktor Władysław Polak